

Prof. dr hab Włodzimierz Mędrzecki
Przewodniczący Polsko-Ukraińskiej
Komisji Ekspertów ds. Podręczników Szkolnych
Z Historii i Geografii

**Stanisław Kulczyckij, Julija Lebiediewa, Istorija Ukrajiny. Pidrucznik dla 10
klasu zahalnooswytnych nawczalnych zakładyw, „Heneza”, Kyjiv 2010, s. 304.**

Zakres podręcznika obejmuje okres 1900-1921. Na te lata przypadła jedna z najważniejszych faz dziejów Ukrainy – rewolucja narodowa, której efektem było upowszechnienie wśród szerokich rzesz chłopstwa i klasy robotniczej nowoczesnej świadomości narodowej. Na okres ten przypadła także próba budowy niepodległego państwa – Ukraińskiej Republiki Ludowej, Ukrainy hetmańskiej, oraz Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej. Choć ostatecznie próby państwowotwórcze zakończyły się niepowodzeniem, a terytorium Ukrainy zostało podzielone między kilka państw Europy Środkowej i Wschodniej (ZSRR, Polskę, Czechosłowację, Rumunię) doświadczenia tego okresu stały się jednym z najważniejszych składników ukraińskiej świadomości historycznej. Decyduje to kluczowej roli tego okresu w ukraińskiej edukacji historycznej. Ważnym aspektem wydarzeń tego okresu były stosunki polsko-ukraińskie. W sposób nieuchronny doszło bowiem do konfrontacji polskiego i ukraińskiego programu państwowego. Oba narody aspirowały do suwerenności nad Galicją Wschodnią oraz znacznymi terenami po obu stronach Bugu (Chełmszczyzną, Podlasiem, zachodnim Wołyniem, Podolem). W bardzo ostrą fazę weszły też konflikty między ukraińskim chłopstwem a polskim ziemiaństwem na pograniczu polsko-ukraińskim. Doszło nie tylko do wielu aktów przemocy i otwartej walki, ale też regularnej wojny o Galicję Wschodnią (1918-1919). Rywalizacji i wrogości towarzyszyły kroki na rzecz współpracy, czego najlepszym przykładem był sojusz polsko-ukraiński z 1920 roku i w konsekwencji polskie wsparcie dla ukraińskich inicjatyw niepodległościowych.

W obliczu tak złożonej materii historycznej niezwykle ważny jest sposób prezentacji przeszłości i interpretacji działań bohaterów wydarzeń. Nie ulega wątpliwości, że w warunkach rewolucji agrarnej i działań wojennych dochodziło do aktów agresji i wandalizmu i krzywdy ludności cywilnej, że nawzajem oskarżano się o nieczyste intencje i najgorsze zbrodnie. Istnieje przy tym niebezpieczeństwo, że autorzy podręczników łatwiej poddają się zawartym w źródłach opisom i argumentom sformułowanym przez przedstawicieli własnego narodu, a w konsekwencji

przedstawiają wydarzenia powielając stereotypowy i schematyczny obraz drugiej strony, eksponując negatywne postawy przeciwnika przy jednoczesnym przemilczaniu własnych ewentualnych błędów i przewin. Niestety autorzy recenzowanego podręcznika nie uniknęli takiego niebezpieczeństwa rysując zdecydowanie negatywny obraz Polski i Polaków oraz sugerując ich jednoznacznie wrogie nastawienie do wszystkiego co ukraińskie.

Na kolejnych stronach podręcznika znajdują się następujące informacje dotyczące spraw polskich

Na stronie 12 - mapa „ukraińskiego terytorium etnicznego obejmującego m.in. znaczną część Lubelszczyzny oraz Podkarpacie po Rabkę (ok. 200 km na zachód od Przemyśla). Wydaje się, że mamy tu do czynienia z zaznaczeniem raczej maksymalnego zasięgu osadnictwa. Znacznie bardziej adekwatnym terminem opisującym realia społeczny i kulturowe tego obszaru jest pojęcie „pogranicza” szeroko stosowanego w ostatnich dziesięcioleciach nie tylko historii, ale i pokrewnych naukach społecznych (socjologii, antropologii społecznej etc).

s. 15 Za fałszujący obraz rzeczywistości można uznać sposób informacji o stosunkach narodowościowych w Galicji Wschodniej. Autorzy piszą, że „znaczną większość ludności stanowili Ukraińcy. Poza tym w regionie zamieszkiwali Polacy, Żydzi, Ormianie, Niemcy i przedstawiciele innych mniejszości narodowych”. W ten sposób uczeń nie dostrzega różnicy między rolą Niemców, Ormian i Polaków w życiu Galicji, a w konsekwencji nie będzie rozumiał, że konflikt polsko-ukraiński o Galicję w latach 1900-1939 był w znacznym stopniu sporem mieszkańców tego regionu.

s. 17 Niezrozumiała informacja, że „Warstwę oświeconą w regionie zachodnioukraińskim tworzyli przedstawiciele polskiej szlachty i panów węgierskich”. Wszak w początku XX wieku podstawę warstwy oświeconej tworzyła inteligencja (nb. w Galicji w niemałym stopniu pochodzenia chłopskiego – co dotyczyło zarówno Polaków, jak i Ukraińców).

s. 54 Autorzy niewłaściwie wiążą powstanie katedr ukraińskich na Uniwersytecie Lwowskim z aktywnością posłów ukraińskich w parlamencie wiedeńskim na początku XX wieku. W rzeczywistości pierwsze katedry ukraińskie powstały w latach 1894 i 1900.

Na tej samej stronie czytamy „W tej walce [między polskimi i ukraińskimi siłami politycznymi] polski ruch nie zamierzał iść na ustępstwa wobec Ukraińców. Działania polskiej szlachty aktywnie wspierał gubernator A. Potocki. Jego zwolennicy zaczęli uciekać się do aktów terrorystycznych wobec ukraińskich chłopów. W odpowiedzi bardzo szybko terror zaczęli stosować i niektórzy przedstawiciele ukraińskich grup politycznych”. W przytoczonym fragmencie poza nieuzasadnionym stosowaniem terminu „szlachta” do opisu społeczeństwa polskiego w początku XX wieku mamy próbę obarczenia strony polskiej wyłączną odpowiedzialnością za wprowadzenie terroru jako oręża w konflikcie polsko ukraińskim. Tymczasem upowszechniane od

1907 roku w ukraińskim dyskursie publicznym hasło „Lachy za San” trudno uznać za formułę kompromisową i pokojową.

s.91-92 Autorzy podręcznika szeroko informują o realizacjach projektów architektonicznych na przełomie XIX i XX wieku – m. in..... Horodeckiego i Juliana Zachariewicza. Informacja, że byli to Polacy stanowiłaby ważną informację, która pozwoliłaby ukazać wkład Polaków w rozwój kulturalny i cywilizacyjny ziem ukraińskich. Tymczasem gdy mowa np. o konfliktach społecznych narodowość właścicieli ziemskich jest nie tylko podawana, ale wręcz eksponowana. Zapomina się przy tym, że ukraińscy wielcy właściciele ziemscy (a wszak byli tacy) prowadzili dokładnie taką samą gospodarkę i odnosili się do wsi chłopskiej w ten sam sposób co ziemianie polscy, rosyjscy, żydowscy i niemieccy.

s. 93 W polskiej literaturze za projektanta Dworca Głównego we Lwowie (1904) uznawany jest Władysław Sadłowski prof. Politechniki Lwowskiej . Podaję za Politechnika Lwowska 1844-1945, Wrocław 1993, s. 191.

s. 110 W sposób nieprawidłowy Autorzy utożsamiają tzw. akt 5 listopada 1916 roku z uznaniem przez państwa centralne państwa polskiego na ziemiach zaboru rosyjskiego. W rzeczywistości było to powołanie tworu politycznego całkowicie podporządkowanego Niemcom i Austro-Węgrom , który obejmował ziemie byłego Królestwa Polskiego (wraz z Chełmszczyzną). O żadnym ogłaszaniu autonomii Galicji w 1916 roku nie było mowy. Autonomia galicyjska ukształtowała się w latach 60. XIX wieku.

s. 204 Błędy w składzie – opisany jest rozwój sytuacji do lipca 1919, a potem zdanie odnoszące się do wycofania się wojsk ukraińskich ze Lwowa w listopadzie 1918 roku. Opis wojny nie uwzględnia faktu, że we Lwowie przeciwko regularnym wojskom ZURL walczyły polskie ochotnicze formacje zbrojne tworzone przez ludność miejscową.

s. 207 Wbrew twierdzeniu Autorów w lutym 1919 roku Polacy nie stawiali żądania całej Galicji, czując się stroną słabszą gotowi byli przystać na propozycje Ententy. To strona ukraińska , licząc na sukces wojskowy odrzuciła mediację. Po paru tygodniach sytuacja uległa zmianie

Armia Hallera liczyła poniżej 70, a nie 80 tysięcy. Ale oczywiście odegrała istotną rolę w wojnie w Galicji Wschodniej.

s.245 Fantastyczne dane o rozmiarach pomocy wojskowej Zachodu dla Polski. Zwłaszcza 3mln mundurów i 4 mln butów w ówczesnych realiach bardzo by się przydało. W rzeczywistości Polska otrzymała pewne wsparcie humanitarne (nie wojskowe) ze strony USA, zaś sprzęt wojskowy z Francji kupowaliśmy za prawdziwe pieniądze.

s. 246 Zaskakuje zastosowanie terminu „interwencja” na wyprawę kijowską 1920 roku. Jest to sięgnięcie do terminologii stosowanej przez historiografię radziecką. Jej

użycie sugeruje, iż autorzy podręcznika podzielają radziecką interpretację wydarzeń 1920 roku, w myśl której Piłsudski i Petlura pozostają psami łańcuchowymi kapitalistycznego imperializmu .

s. 246 cd. Nie mniej zaskakuje informacja o jednostkach Ukraińskiej Halickiej Armii, które miałyby przejść na stronę polską – przecież dopiero co przeszły za stronę bolszewicką. A nawet jeśli to zrobiły – po kolejnej zmianie frontu naprawdę nie zasługiwały na zaufanie!

s. 247 Nie posiadające potwierdzenia w żadnych źródłach informacje o tym, że „przed odwrotem polscy legionieści rozstrzelali licznych robotników i więźniów politycznych” oraz dokonali systematycznych zniszczeń miasta i jego infrastruktury. Przywołany fragment sprawia wrażenie żywcem wyjętego z bolszewickich antypolskich broszur propagandowych.

248 Niezgodne z prawdą jest określenie tzw. linii Curzona jako „wschodniej granicy Polski wyznaczonej przez Ententę”. W rzeczywistości państwa Ententy zaproponowały w czasie konferencji w Spa, by linia Curzona była podstawą polsko-bolszewickich negocjacji pokojowych po zwieszeniu broni w lipcu 1920 roku. Premier Polski Władysław Grabski wyraził na to zgodę, jednak bolszewicy odrzucili tę propozycję (gdyż akurat wierzyli, że zajmą Warszawę i pójdą dalej na zachód). Po bitwach warszawskiej i niemeńskiej propozycja ze Spa straciła aktualność.

Podsumowując swoje uwagi chciałbym podkreślić, że podręcznik zawiera jednostronny, negatywny obraz Polski i polityki polskiej wobec Ukrainy i Ukraińców w latach 1900-1921. Polacy ukazywani są jako ci, którzy „stosują akty terrorystyczne w stosunku do Ukraińców”, „agresorzy”, „interwenci”, „autorzy gwałtów na ludności cywilnej”, „sprawcy pogromów ludności żydowskiej”. W żadnym wypadku nie chcę podważać wielu negatywnych zjawisk, jakie w stosunkach polsko-ukraińskim tego okresu miały miejsce. Z pewnością w czasie rewolucji i wojen dochodziło do gwałtów na ludności cywilnej, miały miejsce przypadki pogromów żydowskich etc. Problem jednak w tym, że zdarzał się one po obu stronach. W ramach „rewanżu” polskie podręczniki można by wypełnić obrazami okrucieństw, do jakich dochodziło podczas napadów na należące do Polaków majątki ziemskie, represji wobec Polaków i Żydów ze strony różnych władz ukraińskich, barbarzyńskiego niszczenia zbiorów sztuki, bibliotek, infrastruktury gospodarczej etc. Polskiemu obozowi w Dąbiu można przeciwstawić obozy koncentracyjne organizowane przez władze ZURL i tak dalej, dalej, dalej... .

I dla polskich i dla ukraińskich autorów podręczników jest jasne, że przeszłość naszych stosunków stanowi bardzo trudny bagaż, z którym należy obchodzić się bardzo delikatnie i ostrożnie. Za szczególnie ważne wydaje się stosowanie jednej miary do oceny postępowania obu stron. Jeśli więc piszemy o konflikcie zbrojnym, w którym obie armie dopuszczają się gwałtów na ludności cywilnej – to albo podkreślamy, że dochodziło do nich po obu stronach, albo uznajemy te gwałty za

„normalny element wojny” i nie obarczamy jednej ze stron wyłączną winą za ich dokonywanie.

Za ważny brak recenzowanego podręcznika uważam nieobecność informacji, które wskazywałyby na elementy współpracy i porozumienia polsko-ukraińskiego w opisywanej epoce, jak choćby udział Polaków w pracach Ukraińskiej Centralnej Rady i polską autonomię narodowościową na Ukrainie. Z tego punktu widzenia szokuje też skrajnie negatywny sposób interpretacji sojuszu Piłsudski-Petlura oraz włączanie wyprawy kijowskiej 1920 roku do dziejów „imperialistycznej interwencji kontrrewolucyjnej”.

Za szczególnie bolesne dla polskiego recenzenta jest zawarte w podręczniku oskarżenie, że „przed odwrotem [z Kijowa] polscy legionści rozstrzelali wielu robotników i więźniów politycznych” (s. 247). Każdy Ukrainiec wie, że nie ma bardziej haniebnego czynu, niż tego typu zbrodnia. Każdy historyk musi też wiedzieć, że Polacy nie stosowali tego typu „rozwiązań”, czego znakomitym przykładem może być Stepan Bandera uwolniony z więzienia we wrześniu 1939. Każdy też wie, że zupełnie inaczej niż w 1939 roku, radzieccy funkcjonariusze zostawili po sobie zwały trupów w więzieniach w Galicji Wschodniej i Wołynia.

Zwracam się z ogromną prośbą, już nie tylko jako zawodowy historyk, ale też osoba głęboko przekonana o potrzebie budowy przyjaznych stosunków między naszymi narodami o wprowadzenie istotnych korekt w recenzowanym podręczniku.